

Ganja Mafia, Co Ci Śmierdzi (prod. PSR)

Co ci śmierdzi ? Co ci nie pasi ?
Tu siła zjaranych wierszy
Łamie każdego króla w pół
Nie broń mi tego kruszyć
Nie próbuj zadać ból
Jak będzie trzeba pójdę
Za to co wierzę w ból

Coś dziwnie smęcisz
Kręcisz te prawo jak dziwka z agenci
Co chce moje siano
Oponenci zdjęci zostaną
Na pętli mętnik mają
Niech spierdalają
Coś ci śmierdzi czy nęci cię zapach
Ci delikwenci chcą wzrok na mych łapach mieć
Pierdol się popłynię krew
W ogóle to nie liczy się to natury zew więc orient
Zacierają dłonie podstępne chimery
Szukając ponownie mętnej afery
Mając se w głowie łykając te ściemy
Wpierdoleni jak w telenoweli po uszy
Chcą zagłuszyć nas po burzy nadchodzi na słońce czas
Jeśli w to grasz hajs nie ma znaczenia
Masz jedną twarz jak nie do widzenia

Nie obchodzi mnie kto i co o tym myśli
Nie ma we mnie nawet szczypty nienawiści
Jeśli chcesz się o coś zesrać to weź lepiej zimny prysznic
Bo będę twardo stał tu chodź już wszyscy dawno wyszli
Nigdy nic mnie nie złamie tym bardziej głupie gadanie
Nawet ci co mi źle życzą a pionę na przywitanie dają
Niech wypierdalają bo jeśli coś ci śmierdzi to
Z biegiem czasu się potwierdzi wszelkie zło , wszelkie zło

Co ci śmierdzi ? Co ci nie pasi ?
Tu siła zjaranych wierszy
Łamie każdego króla w pół
Nie broń mi tego kruszyć
Nie próbuj zadać ból
Jak będzie trzeba pójdę
Za to co wierzę w ból

Ci frajerzy mogą pruć się prężyć w teledyskach
Pluć do mikrofonu przekręcać przezwiska
Lecz pamiętaj żadna pizda nawet jeśli daje flow
Tak naprawdę nie wie nic więc niech zamknie mordę swą
My jesteśmy jak Beretta wy co najwyżej wiatrówka
Dajemy dym jak bongo ty jak osmolona lufka
Ekipa nie harcówka tu każdy z nas się równa
Nie ma lizania dupska czy wychwalania bóstwa

A chorowan, może wersacze
Co ci tu śmierdzi jak ładnie pachnie
Ja jestem sobą ty chyba nie do końca
Los mi bezpieczny wiesz czym jest zwrotka
Nie o stokrotkach czy papilotkach
Ja ja to nie ty komuś coś wróżysz
Po co to robisz myślisz poważnie że jesteś tak mądry
Ja ja to nie ty szerokiej drogi idź w pokoju
Ja tu zostaje bo dobrzy ludzie
Wiesz co się kruszy przy dobrej muzie
W chuju to mam co ktoś o mnie gada
Po powróci karma

To to GM banda
To to nie bajka

Ej za kogo wy się macie ? Kim ty jesteś by mnie sądzić ?
Nigdy nie mówiłeś bracie nie było cię kiedym zbłądził
pierwszy podnosisz kamień chociaż bliźnim dajesz ból
Na sercu otwarte blizny kto przyjaciel a kto wróg
Sadzą się jakieś pizdy chcą szkalować Ganja Mafia brat
Trza gówniarzy wziąć w ryzy ja im dam kurwa lego land
Łapie powiew świeżej bryzy płonie filis tłusty blant
Łapiesz schizy nie pal a ty kręć brat nigdy tłusty blat
Za kuluarem smród Ziomek to nie skun to gówno
Hipokryzja i populizm nie ufaj tym marnym trutniom
Rapowi biznesmeni na przestrzeni lat wyrośli
Wielu z nich to małe dzieci są ubrani jak dorośli
Mamy odwagę się przyznać że ten dym wokół to skręty
Mamy odwagę się przyznać że klepiemy tu monety
Chyba jesteś pierdolnięty gdy nazywasz nas komera
Mamy zielone serca gdzie indziej szukaj frajera !

Co ci śmierdzi ? Co ci nie pasi ?
Tu siła zjaranych wierszy
Łamie każdego króla w pól
Nie broń mi tego kruszyć
Nie próbuj zadać ból
Jak będzie trzeba pójdę
Za to co wierze w bój

Jarasz marychę ziom
Jarasz marychę ziom
Do końca życia sobą nie nie nie za modą
Ja to to nie ty my tylko se palimy nie nie szukaj dymu

Stop mówię pozerom , stop mówię hejterom stop donosicielom
Ziom na zawsze śmierć frajerom
Masz na drogę czarny welon
Jaram hasz gdy wiatry wieją
Zawsze będę robił swoje
Piona pozdro bala elo
Piona pozdro bala elo!